

TWÓRCZOŚĆ MAŁEGO DZIECKA

„Dziecko, bawiąc się, doznaje po raz pierwszy
w życiu radości twórcy i władcy.”

— Antoni Kępiński

Będąc dzieckiem, uwielbiałam rysować. Wielokrotnie uciekałam w świat fantazji i rysowałam bądź malowałam. Pamiętam, jak wszyscy dookoła zachwycali się moimi pracami. Moja mama jednak nigdy nie była zadowolona z moich prac... ta tzw. konstruktywna krytyka powodowała, że miałam poczucie, że nigdy nie stworzę czegoś, co będzie w stanie zachwycić moją mamę bez żadnego „Ale...to powinnaś zrobić tak...”.

Pod koniec studiów magisterskich na kierunku Pedagogika, miałam wątpliwą przyjemność uczestniczenia w zajęciach z arteterapii. Podczas ćwiczeń, pani zadawała nam różne pytania. Każda odpowiedź studentów napotykała na słowa pani: „ŻLE!... myślałam raczej o tym, że...” Pani na nasze nieszczęście miała już przyszykowany w głowie szablon odpowiedzi, a nasze odpowiedzi nie były w nim ujęte. W konsekwencji pani została nazwana przez nas „Panią Żle”. Cóż... Nieodpowiednia osoba na nieodpowiednim miejscu. Brak otwartego umysłu zdyskwalifikował ją w oczach studentów chętnych i otwartych na współpracę. Postępowanie „Pani Żle” pomimo wszystko wpłynęło pozytywnie na moją pracę w zawodzie, bo przecież jak często zdarza się nam mieć w głowie utarty schemat zajęć. Brak umiejętności a czasem nawet chęci odpowiedniej reakcji na sytuacje nas zaskakujące czy odpowiedzi nietypowe naszych podopiecznych. „Pani Żle” dała mi jednak naukę na przyszłość i za każdym razem, kiedy ciśnie mi się na usta słowo „Żle”, gryzę się w język i biję się w pierś, przypominając sobie jak ja czułam się w tamtej sytuacji.

„Dzieci mają wręcz cudowną moc, aby zmieniać się we wszystko,
w co tylko zapragną.”-Jean Cocteau

Na drodze dalszej edukacji napotkałam na panią prowadzącą zajęcia z metod aktywizujących we wczesnej edukacji. Pani przedstawiła słuchaczom tekst nt. niszczenia twórczości dziecka już od najmłodszych lat, gdzie pani z przedszkola mówiła: „Żle nie tak to się robi... to się robi tak... pokaże ci...”. Dziecko poszło do szkoły, podczas zajęć zapytało się pani, jak ma coś narysować. Jakież było jego zdziwienie, gdy pani powiedziała, by narysowało to tak jak samo to sobie wyobraża. Oczywiście to było tylko opowiadanie, ale jakie prawdziwe. Dla każdego człowieka pewne rzeczy będą wyglądać inaczej, dla małego dziecka z wielkim potencjałem i wyobraźnią tym bardziej. Dlatego nakierujemy dzieci mówiąc „niebo jest niebieskie a słońce żółte...”? Przecież nie zawsze tak jest. Chociażby podczas zachodu słońca i jedno i drugie prezentuje różnorodność barw.

Oglądając „Miasto Aniołów” z 1998 r. w reż. Brada Silberlinga zwróciłam uwagę na fragment filmu, w którym Anioł Seth spotyka się z Maggie w bibliotece po tym jak zostawił jej do przeczytania książkę, w której Ernest Hemingway opisuje otaczający go świat wszystkimi zmysłami. Anioł Seth nie był obdarzony zmysłami smaku, węchu czy dotyku. W pewnym fragmencie filmu pyta się Maggie, jak smakuje jej gruszka. Okazuje się, że wcale nie jest łatwo opisać smak gruszki. Poza tym, każdemu człowiekowi ta „gruszka” może smakować zupełnie inaczej. Nie „zmuszajmy” małego dziecka, by czuło smak przysłowiowej gruszki w taki sam sposób, jak my go odczuwamy. Każdy z nas może postrzegać świat inaczej, na swój własny, indywidualny sposób”

Sytuacje jakich doświadczamy wpływają na nasze podejście do życia i do innych ludzi. Nie chcę być postrzegana jako „Pani Żle” w oczach dzieci.

„Przecież wszyscy dorośli byli kiedyś
dziećmi. (Ale niewielu z nich pamięta

o tym)”[Antoine de Saint-Exupéry Mały
Książę z dedykacji]

Opracowała: Katarzyna Płóciennik
Nauczycielka Przedszkola Miejskiego nr 192
przy ul. Mieszczańskiej 15 w Łodzi,
93-322 Łódź
tel.: 42/ 646 24 32